

T. Austin Sparks - Doskonały Udział w Człowieku Boże niezwykle zainteresowanie człowiekiem

Doskonały

Udział w Człowieku

Boże niezwykle zainteresowanie człowiekiem

Nowy człowiek (zbiorowy człowiek) który się odnawia ustawicznie na obraz Tego, który go stworzył: W odnowieniu tym nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, cudzoziemca, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz

Chrystus jest Wszystkim, i we wszystkich.

T. Austin Sparks

SPIS TREŚCI

ROZDZIAŁ

STRONA

1. Doskonały Boży udział w człowieku Boże człowiekiem.....	5	niezwykle zainteresowanie
2. Wzór i cel.....	18	
3. Przełom odnowionej istoty.....	29	
4. Wyłączność i włączenie Chrystusa.....	43	

Rozdział Pierwszy

Doskonały Boży Udział w Człowieku

"Ale teraz odrzućcie i wy to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych; Nie okłamujcie się nawzajem, skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego, A przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz Tego, który go stworzył. W odnowieniu tym nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, cudzoziemca, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz Chrystus jest wszystkim i we wszystkich."

Drodzy przyjaciele, mogę powiedzieć, że kiedy zbliżamy się do przesłania, jakie jest w tych słowach, moją prawdziwą i bardzo silną troską jest to, abyśmy tym razem mogli dotknąć rzeczywistości. Obawiam się, że powinniśmy wyjść poza teorie, poza nauki i spotkać się z Panem w punkcie głębokiej rzeczywistości, gdzie Jego potrzeba w nas jest naprawdę zaspokojona i nasza potrzeba w Nim jest zaspokojona. Żyjemy w czasach, kiedy to nagromadzenie chrześcijańskiej prawdy, nauczania i wiedza jest ogromne; a jednak nie korespondują one z życiem i rzeczywistością, i to pod żadnym względem. Jest pewien margines, różnica między tym, co znamy, a tym, co jest w życiu. I chcemy wejść w tę różnicę, jeśli Pan nam to umożliwi oraz zbliżyć się do niej, lub dać Jemu nam się do tego zbliżyć, tak daleko, jak daleko jesteśmy tym teraz zainteresowani, aby prawda i życie zbliżyły się do siebie i w rzeczy samej stały się jedno. Ten cel jest teraz w moim sercu – nie mówiąc już wiele więcej, jakkolwiek może to być prawdziwe, ale chcę dotknąć bardzo istotnych kwestii. Może być wiele powiedziane na tej konferencji, ale mam jedną myśl i cel, który panuje nad wszystkim, co będzie wypowiedziane. Wszystko będzie zgromadzone wokół tej jednej kwestii, która jak ufam będzie stawiała się coraz bardziej przejrzysta, gdy będziemy iść dalej.

Spójrzmy na fragment ze Słowa, z którego przeczytaliśmy wersety od ósmego do jedenastego, w trzecim rozdziale listu do Kolosan. Będziemy go analizować, wyklądać i zwracać uwagę na pięć bardzo wyraźnych punktów, które są poruszane przez Apostoła w tych słowach.

Po pierwsze, tam jest nawiązanie do Stwórcy i stworzenia, gdy Słowo mówi: "odnowiony... na obraz Tego, Który go stworzył." To jest powrót do przeszłości - do stworzenia i do Stwórcy. Zwróć na to uwagę, ponieważ zamierzamy zająć się każdym z tych punktów oddzielnie. Ale numerem jeden jest ta retrospekcja dotycząca początków wszystkiego w Stwórcy i stworzeniu. Słowo mówi: „obraz Tego, Który stworzył.“

Po drugie, tam jest wzór i cel Stwórcy w stworzeniu „odnowiony... na obraz Tego, który go stworzył.“ Tam jest wzór, obraz, cel, odnowienie obrazu.

Po trzecie, zobaczymy prawdziwą naturę i wpływ przełomu w życiu Chrześcijan. Wydarzyło się coś w życiu Chrześcijan, co oznacza początek procesu, procesu wskazanego przez te słowa, "odnowiony, zrobiony na nowo, stworzony ponownie." To jest przełom w życiu wierzącego, kiedy coś się wydarzyło: „zewlekli z siebie...przyoblekli się.“ To jest natura i znaczenie, i wpływ wspaniałego przełomu w życiu Chrześcijanina.

Po czwarte, jest to praca i moc Ducha Świętego, który wykonuje tę odnawiającą pracę, tę "odnowę." Cóż, my tego nie robimy, ani dla siebie, ani dla innych ludzi, ani inni ludzie nie robią tego dla nas. Jest to praca i moc Ducha Stwórcy. Tego, który rozmyślał nad chaosem i wprowadził w niego Boski Porządek, teraz ten sam Duch z Jego własną mocą tworzy na nowo, odnawia według obrazu. To odnowienie jest działaniem Ducha Świętego.

A na piątym miejscu jest wyłączenie i integracja Chrystusa. Zwróć uwagę na ostatnie stwierdzenie, "gdzie nie może być." To jest ten właściwy sposób wyłączenia lub wyłączenia. Całe królestwo, organizacja, porządek i natura są wykluczone: "Gdzie nie może być..." Ale wyłączeniem jest tylko Chrystus, gdzie "Chrystus jest Wszystkim, i we Wszystkich." To jest analiza tych wersetów. To jest bardzo

proste i na temat, ale też jak bardzo obszerne, ważne i znaczące. Cóż, zajmijmy się nimi pojedynczo.

Stwórca i Stworzenie

Po pierwsze, jest człowiek i Jęgi Stwórca. To jest Stwórca i stworzenie. Być może byłoby dobrze, gdybyśmy uporządkowali kilka innych fragmentów, wracając do początku tego samego listu w rozdziale pierwszym, od szesnastego do dwudziestego wersetu: „Ponieważ w Nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami wszystko na Nim jest ugruntowane, On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy.“ W centrum i dookoła wszystkiego jest Chrystus, Stwórca wszechrzeczy.

Dalej są znajome słowa z pierwszego rozdziału Ewangelii Jana, od trzeciego wersetu: „Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało“. Jan i Paweł doskonale się jednoczą w temacie, Kto był Stwórcą wszechrzeczy.

Następny jest list do Rzymian, rozdział jedenasty. Dlatego zawsze dobrze jest mieć odpowiednie, adekwatne podstawy biblijne na to, co mówimy. Rozdział jedenasty, werset trzydziesty szósty mówi: „Albowiem z Niego i przez Niego i ku Niemu jest wszystko.“

Spójrzmy na jeszcze jeden fragment z Pisma, w pierwszym liście do Koryntian, rozdział ósmy, werset szósty: "... istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy." Cóż, to nawiązuje do tego, co nazwaliśmy powrotem do Stwórcy i stworzenia.

Aby dojść do tych słów o odnowieniu, stworzeniu nowego lub zaczęciu od nowa, przechodzimy przez proces poprawy i musimy rozważyć ten okropny rozpad człowieka, do którego odnosi się Pismo. Tak, rozłam ludzkiego życia, rozłam każdego członka ludzkiej rasy, jest bardzo okropny. Myślę, że nie musimy spierać się z Pismem na ten temat, ponieważ spór został natychmiast skończony, kiedy uznaliśmy siebie i ludzkość za takich, jak znamy człowieczeństwo.

Możliwe, że dziś jesteśmy bardziej świadomi tego rozłamu niż kiedykolwiek, tego rozpadu ludzkiego życia. Jesteśmy świadomi, że tam jest fundamentalny rozłam w człowieku i w ludzkości. A rozłam, gdziekolwiek się go znajduje, zawsze oznacza frustrację. Frustracja jest dowodem rozłamu, podziałem w życiu człowieka i w ludzkiej naturze. Widzimy tę prawdę od początku historii zapisanej w Biblii. Przez całe jej dzieje, wychodzącą w dojrzały sposób w naszych czasach, frustracja w życiu człowieka.

Każdy nowy krok, który jest zamierzony, jako krok postępu, rozwoju, wzrostu, niesie za sobą swoje własne frustracje. Nie ma znaczenia, jak bardzo zaawansowany, jak obszernie rozwinięty, jak fenomenalnie rozszerzony w wiedzy i umiejętności, by go wykonać i osiągnąć, frustracja idzie w tej samej mierze aż osiągniemy cel w światowym rozwoju, którego dosięgnęliśmy w swoim własnym czasie. Frustracja szerzy się "ramię w ramię" z każdym nowym postępem i ruchem w historii. Ona jest w życiu człowieka, w stworzeniu, we wszechświecie takim, jaki jest teraz. Sam Bóg zadał sobie trud, aby

uświadomić to człowiekowi.

Na przykład istnieje Zakon, jaki mamy w Starym Testamencie, usankcjonowany w narodzie, który został wybrany dla tego prawdziwego zamysłu bycia obiektem Bożej lekcji dla wszystkich narodów całego świata. Jest Zakon, a Apostoł Paweł kładzie palec* na całej tej długiej historii, jego skrupulatnego stosowania i mówi: „Prawo zostało dane człowiekowi, aby wiedział, jak jest bezsilny.“

Jeśli kiedykolwiek była jakaś rzecz zastosowana przez Wszechmogącego Boga, aby wykazać i ujawnić słabość człowieka, to było to Prawo - to jest Prawo Mojżesza, tak zwane Prawo Boże.

Apostoł Paweł złożył straszną deklarację, co do skutków Prawa. Powiedział, że to tylko ujawniło słabość człowieka, jego bezsilność, bezradność. Ono nie robiło niczego, co by mogło uratować człowieka, ale raczej go potępić.

*** kłaść na czymś palec** to frazeologizm oznaczający czyjąś pewność, przekonanie.

Paweł pisze w liście do Rzymian, w siódmym rozdziale, mówiąc w nim w taki sposób: "Dobro, które chciałem czynić, a chciałem z całego serca, nie czynię. Zło, którego nie chcę, to robię, i z całego serca walczę, i staram się, i cierpię, i jęczę, żeby nie robić tych rzeczy, zła, którego bym nie chciał. Och, nieszczęsnym człowiekiem tym jestem. Kto powinien mnie zbawić? Skąd miałem wiedzieć, że ta rzecz była właściwa i powinna być zrobiona? Czy wiedziałem, że ta rzecz była zła i nie powinienem był jej robić? Prawo dało mi do zrozumienia, co jest właściwe, a co złe i zostawiło mnie sparaliżowanego, całkowicie niezdolnego do podniesienia tego lub powiedzenia: Nie! lub Tak! „Och, nieszczęsny ja człowiek!“ Czy to nie jest frustrujące? Czy to nie jest historia teraźniejszego człowieka? Cóż, to jest prawo Mojżesza.

Ty i ja, moi przyjaciele, żyjący w świecie, w czasie, kiedy nie ma prawa, które może sprostać ludzkiej naturze takiej, jaką ona jest. Och, jaki czas bezprawia, który jest tylko innym sposobem wyrażenia: całkowitej niezdolności człowieka do sprostania prawu. Czy raczej powinniśmy to tak ująć: całkowita niezdolność prawa, by poradzić sobie z człowiekiem. W ludzkiej naturze jest rozłam, podział w osobowości, w naturze, który wywołuje całkowitą frustrację. Tak wygląda świat dziś - frustracja. Jak wiele dzisiaj obejmują moje słowa.

Rozłam i frustracja w każdej sferze

Jak prawdziwe to jest w każdej dziedzinie; a także osobiste. Tak, jak już przytoczyłem rozdział Listu do Rzymian: „Ja” - „Och, nieszczęsny człowiek, którym jestem!” - „co bym chciał zrobić, tego nie zrobię; czego bym nie chciał zrobić, to robię”. To wszystko jest tak osobiste, ten podział, ten rozłam we mnie, w dziedzinie osobistej (indywidualnej). Ten rozłam jest również w społeczeństwie. Nie muszę się rozwodzić tak szczegółowo nad każdym z nich. Społeczeństwo - jakże destrukcyjne jest społeczeństwo

ludzkie! Takie niestabilne! Takie niespokojne! Rywalizacja – to jest to, co sprawia, że jesteś bardzo chory, nieprawdaż? Zobacz, jak w społeczeństwie nie jeden może pokazać coś nowego albo świeżego, bez innej osoby przypatrującej się i robiącej to lepiej lub próbującej prześcignąć tę drugą. Och, wielostronność tego konfliktu w porządku społecznym między ludźmi.

W sferze ekonomicznej, choć nie jesteśmy tutaj, aby rozmawiać o ekonomii, ale pozwólcie wstawić inne słowo na to miejsce, to znaczy: pieniądze, nie jest tak? Sfera pieniędzy - z pewnością miłość do nich jest źródłem wszelkiego zła. Jest przyczyną konfliktu, sporów, rywalizacji, wszystkiego, co mówi z jednej strony o schizmie, podziale, a z drugiej strony o frustracji. Nigdy wcześniej w historii tego kraju ludzie nie mieli tyle pieniędzy! I nigdy wcześniej nie było tak dużego niezadowolenia i chęci na więcej! Dzień po dniu gazety są pełne tego pazerstwa, tych planów, aby mieć coraz więcej pieniędzy. Do czego to prowadzi? Cóż, nie prowadzi do odpoczynku, pokoju i spełnienia. Ani trochę. Prowadzi to do jeszcze większej frustracji. Jak podzielona jest natura ludzka. Można by pomyśleć, że gdyby mieli tyle, że byliby zadowoleni, a ludzka natura usadowiłaby się i powiedziała: „Mam to wszystko, pozwól mi być zadowoloną”, ale to działa w drugą stronę, prawda? Wszystko to jest w sferze ekonomicznej, bez względu na to, jak daleko posunie się człowiek, czy to na Księżyc, czy na planety, nigdy nie dozna odpocznienia. Jest w nim coś, co go pokonuje; stara się, a kiedy to się posuwa za daleko i dużo za daleko, on jest wciąż niespokojną istotą, wciąż napędzaną i nigdy nie usatysfakcjonowaną. Kiedyś, z jakiegoś powodu, natura ludzka uległa pokrzyżowaniu, rozpadowi i schizmatyce. Została podzielona w konflikcie, nawet w jednostce. Wszyscy znamy konflikt w nas samych. Stało się.

Biblia rozpoczyna się zupełnie innym obrazem: wszystko jest piękne. Wszechmogący Bóg, który jest skrupulatny i doskonały w Swoich wymaganiach i kompletny w Swoich standardach satysfakcji, Nieskończony/Bezgraniczny Bóg był w stanie spojrzeć na to wszystko i powiedzieć: „To jest bardzo dobre”. Jest to coś, na co Pan może spojrzeć choć trochę i powiedzieć: „To jest bardzo dobre”. Ty i ja czulibyśmy się bardzo szczęśliwi, gdyby istniała w nas jedna drobna rzecz, o której Pan mógłby powiedzieć: „To jest bardzo dobre”. Ale patrząc na wszystko i mówiąc: „Jest dobrze, jest bardzo dobrze”, to jest początkowy obraz Biblii. Potem coś się stało, zakłóciło wszechświat, przestrzeliło przez świat i stało się w nim schizmą, z której wynikła frustracja.

A jaka jest ostateczna frustracja? Ostateczną frustracją jest śmierć. Nie ma nic, co mówi więcej o frustracji niż śmierć. Mówi o porażce, mówi o niedoskonałości/skazie, o tym, że nic się nie sfinalizowało w tym życiu. Ostateczna frustracja to śmierć.

Śmierć ma sprawę z każdym śmiertelnikiem i nigdy jej nie pokonasz. To ona pokonuje ciebie w całości. I podczas gdy możliwe jest posiadanie długiego życia z błogosławieństwem Pana, długość dni nie jest gwarancją szczęścia. Może być zupełnie inaczej, kiedy człowiek tęskni za śmiercią głównie z powodu warunków. Cóż, pomimo tego, pełnym dziełem frustracji jest śmierć.

Kiedy powiedzieliśmy sobie już to wszystko o schizmie i frustracji w każdej sferze, to dokąd zmierzamy? Do samego człowieka. To tylko człowiek, prawda? To właśnie wydarzyło się w człowieku, niszczenie ludzkiej natury/charakteru i ludzkiego życia. Owszem, obraz człowieka na podobieństwo Boga zniknął. Został utracony. Zatem, jest ciemność, nędzna strona, ale prawdziwa. Musimy zwrócić na to uwagę, zanim przejdziemy na inną stronę, pozytywną stronę. W liście do Kolosan 3:10 i 11 Pismo zwraca nas na drugą stronę: „Odnawia się ustawicznie na obraz Tego, który go stworzył”, ponowna integracja, ponowne zjednoczenie w Stwórcy, w Chrystusie. „Chrystus wszystkim i we wszystkich.”

Zauważasz, że poruszony jest każdy element schizmatyczny w Liście do Kolosan 3:8-9. Każdy

rozłamowy element ludzkiej natury poruszony jest w wersecie ósmym. Następnie, na końcu akapitu, wszystkie podziały rasowe, Żyd, poganin i tak dalej. Każdy rozpadający się element jest wykluczony w Chrystusie, jednoczącym w zjednoczenie wszystkich, poczynawszy od jednej osoby, a w końcu okazany w całej rasie, poza którą nie będzie innej rasy, ponieważ nie możesz mieć czegoś dodatkowego do wszystkiego. Jeśli dojdiesz do wszystkiego, to niczego więcej już nie będzie. Nic więcej niż wszystko. I jak podkreślamy to zdanie we wszystkich fragmentach, które czytamy: „wszystkie rzeczy”, w Kolosan 3:11, to jest finał, pełnia; wszystko się połączyło.

Syn Człowieczy jest jednością w sobie: w tej osobie nie ma schizmy

W tym momencie rozpoczynamy wielkie pozytywne objawienie znaczenia Chrystusa. Rozważamy prawdziwe znaczenie wcielenia Syna Bożego, który staje się człowiekiem. „Uczyniony na podobieństwo człowieka”, mówi Paweł. Sam człowiek. Ulubiony, wybrany, ukochany przez Pana tytuł dla siebie: „Syn Człowieczy”. On kochał to imię. Stale używał go zamiast każdego innego tytułu. "Syn Człowieczy"! Jego Osoba, Jego wcielenie, cel Jego przyjscia z wieczności do czasoprzestrzeni, do historii, istota tego znaczenia, cel, wypełnienie i przedstawienie samego siebie jako przychodzącego z chwały, znajduje się w tym słowie: człowiek.

I to nie jest tylko właściwe imię, Syn Człowieczy, to cel, celowy tytuł. To jest znaczenie, to jest wyjaśnienie, to jest definicja: człowiek, Człowiek Chrystus Jezus; a ten Syn Człowieczy jest Jednością w Sobie. Nie ma schizmy w Jego osobie, w Jego człowieczeństwie, On jest Jeden, nie podwójny, ale Jeden. Istnieje jedność, złączenie w Nim.

Czy wiesz, że Pan Jezus w całym swoim życiu ziemskim nigdy nie cierpiał z powodu sumienia? Nie mam na myśli, że On nie miał sumienia. Sumienie jest częścią składową pełnej osobowości, ale Jezus nigdy, ani przez ułamek sekundy nie cierpiał z powodu sumienia. Gdyby to zrobił, nie byłby Jednością w swojej osobowości, w swojej naturze, ponieważ sumienie jest zawsze elementem dzielącym, prawda? To sugeruje konflikt, tak? Konflikt... dwóch spraw. Paweł mówi, że to oskarża lub usprawiedliwia. Jego praca, to mówienie o czymś, co można zwalczyć u danej osoby. Sumienie ... ; czy nie wiemy wszystkiego o sumieniu? To właśnie to sumienie jest odpowiedzialne za dziewięćdziesiąt procent naszej niedoli. Nieprawdaż? „Och, moje sumienie, jaki czas mi ono daje”. Jezus nigdy nie cierpiał z powodu sumienia, ani przez chwilę. W Jego naturze nie było dualizmu; była jedność. Jeden, zjednoczony; w Jego naturze nie było walki. Nie, jeśli jest doskonałe posłuszeństwo, to nie ma tam miejsca na sumienie. Nieprawdaż? Nie ma miejsca na oskarżające sumienie. Nie ma miejsca na sumienie, które by niepokoiło doskonałe, posłuszne życie. I On był w stanie powiedzieć to, czego żadna inna cząstka ludzkości nigdy by nie powiedziała: „Zawsze czynię to, co się Jemu podoba”. „Zawsze to czynię” - jaka pewność! Jakie oświadczenie w świecie, jak ten Człowiek w stworzeniu ludzkim stojący przed niebem, ziemią i piekłem, mówi: „Zawsze czynię to, co Jemu się podoba.” Nie ma w Nim schizmy z powodu doskonałego posłuszeństwa.

Teraz być może zaczynasz rozumieć nieco więcej dla zaspokojenia swojego serca, dlaczego apostoł zawsze używał jednego krótkiego wyrażenia: "w Chrystusie" i co miał na myśli? Jakie znaczenie miało dla niego to stwierdzenie i jak zachwycające serce było dla niego znaczenie słów: „w Chrystusie”. „Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie”. Tutaj konflikt zniknął. Sumienie jest

uratowane/odkupione w Chrystusie. W kwestii potępienia - która pociąga za sobą przede wszystkim frustrację - w Chrystusie jest to stracone. W Chrystusie nie ma potępienia. A kiedy Paweł używa tego wyrażenia, to zawsze jest to: „Jesteśmy w Chrystusie” - „my” w Chrystusie.

Czy jesteś człowiekiem w Chrystusie? Człowiekiem w Chrystusie? W całej tej sytuacji okropnej sfery sprzeczności i konfliktu jest też wytchnienie, w którym jesteśmy umiejscowieni. W sprawiedliwości Bożej poprzez wiarę w Chrystusa jesteśmy w tej pozycji. Obym to pojął, obyśmy wszyscy to zrozumieli! Rzeczywistość jest taka, że nigdy nie było takich czasów, żeby święci Boga byli bardziej atakowani i dręczeni przez oskarżenia i potępienie niż teraz. Frustracja w życiu chrześcijańskim jest w znacznej mierze spowodowana niemożnością pojmowania i uchwycenia się prawdziwego znaczenia bycia w Chrystusie, bycia w Tym Jednym, w którym nie ma niepokojącego sumienia, nie ma obaw. W tym, w którym nie ma rozłamów i to jest pozycja, do której jesteśmy doprowadzeni „w Chrystusie”.

Będziemy mieli więcej do powiedzenia na ten temat, gdy dojdziemy do tego przełomu. Och! Nieskończone błogosławieństwo/błogostan, gdybyśmy tylko mogli uchwycić się tego, co to znaczy być umieszczonym „w Chrystusie”. Wszyscy jesteśmy tu pokonani, wszyscy ponieśliśmy tu porażkę, nikt z nas nie uchwycił się tego początkowego, fundamentalnego błogosławieństwa bycia w Chrystusie, tego, co to oznacza być umieszczonym w Chrystusie, gdzie, jeśli chodzi o Boga i nas, nie ma kontrowersji ani konfliktu. Bóg nie jest przeciwko nam, a jednak tak często wierzymy, że tak jest. I diabeł mówi nam tysiąc razy każdego dnia, że Pan nie jest dla nas, że jest przeciwko nam. Diabeł użyje wszystkiego, co może wykorzystać jako podstawę argumentu, aby nas wprowadzić w potępienie. To jest cień tego okropnego zniszczenia, które wróg spowodował w ludzkim życiu. Och, nieskończona cenna nasza pozycja w Chrystusie, zanim kiedykolwiek została podjęta praca czy udoskonalenie. Przez naszą pozycję w Chrystusie jest nowe Człowieczeństwo, innego rodzaju Człowieczeństwo, w Chrystusie Człowieczeństwo zostało odnowione, w Chrystusie nowe Człowieczeństwo zostało sprowadzone do stworzenia, którego przeznaczeniem jest ostateczna zgodność z Jego obrazem, bycie odnowionym, odnowionym na Jego obraz.

Wiecie, mimo tego wszystkiego, z czym musiał się On spotkać, czemu przeciwstawić i co wycierpieć, szedł spokojnie Swoją drogą. Dopiero tego dnia, tej godziny, w tym momencie, kiedy za nas stał się grzechem i przekleństwem, zajmując miejsce tego destrukcyjnego stworzenia, Jego dusza została rozdarta na strzępy; ale nawet wtedy nie był On zaniepokojony przez jakikolwiek spór ze Swoim Ojcem lub Jego Ojca z Nim. Miał pokój; i "w Chrystusie" my mamy pokój.

Drodzy przyjaciele, mówię wam niesamowite rzeczy, ale wszak, co to oznacza? Jest to przecież prosta prawda pozycji chrześcijańskiej, pozycji przez wiarę w Jezusa Chrystusa, gdzie nie ma już więcej sporu między nami, a niebem, niebem, a nami, bo w Chrystusie nie ma potępienia. Zostałeś stworzony przez Niego dla takiej pozycji i takiego stanu, a On powrócił, by nas odkupić od wszystkiego tego, co temu zaprzecza. Przyszedł, by odkupić człowieka.

Ale czego chcę, gdy powiedziałem, że mam jeden cel, jedną myśl w tym czasie, według której to wszystko jest ukierunkowane, chcę podkreślić to, że jest to człowiek, za którym stoi Bóg. Człowiek, za którym stoi Bóg, nie rzeczy, nie układy, nie rozkazy, ale człowiek. On jest po ludzkim życiu, przyszedł, aby je zdobyć, aby je odkupić, aby uczynić je ponownie. On skupił Swą uwagę na naszym człowieczeństwie. To tam powinniśmy znaleźć wielką pomoc w wytłumaczeniu nam Jego działań z nami. Co to jest, jakie są Jego zamiary skoro jest nami zainteresowany? Jego uwaga zwrócona jest na nas, ale co On chce zrobić, za kim On stoi? On jest za ludzkością, za człowiekiem, za życiem ludzkim, aby było Jego

przejawem, Jego własnym Obrazem, "odnowiony na Jego podobieństwo." To jest wyjaśnienie.

Zadajemy tysiące pytań o to, co Pan robi i dlaczego On czyni z nami to i tamto, i tak wiele innych rzeczy; dlaczego On wybiera tą drogę. I na wszystkie pytania odpowiada jedna rzecz, tak jak to widzę: On jest po naszym człowieczeństwie/męskości, po naszej ludzkiej naturze, On jest po naszej ludzkości, On jest po tym stworzeniu, tym czystym i unikatowym stworzeniu, istot ludzkich, aby uczynić je według Swego obrazu. Dlatego tak z nami postępuje, czasami wydaje się, że postępuje z nami tak, jakbyśmy byli jedynymi osobami w tym ogromnym świecie. To wszystko jest takie prawdziwe, a czasem takie straszne, tak drastyczne. Czasami jest tak, jakby On nas wyróżniał spośród wszystkich, aby z nami współpracować. Odpowiedź jest w trzecim rozdziale listu do Kolosan, od dziewiątego do jedenastego wersetu: „A przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz Tego, który go stworzył.”

Rozdział Drugi

Wzór i Cel

"Ale teraz odrzućcie i wy to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych; Nie okłamujcie się nawzajem, skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego, A przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz Tego, który go stworzył. W odnowieniu tym nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, cudzoziemca, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz Chrystus jest wszystkim i we wszystkich."

(Kolosan 3:8-11; BW).

Przyobleczenie Nowego Człowieka

A teraz przejdziemy do pięciu punktów, które się składają na ten akapit: po pierwsze, retrospekcja do Stwórcy i stworzonego: „... stworzony w Nim na podobieństwo Tego, który go stworzył”. To powrót do Stwórcy i Jego stworzenia. Dalej, wzór i cel tworzenia. Chrystus jest wzorem, celem: „odnowiony na Jego obraz”. Po trzecie, prawdziwa natura i znaczenie przełomu w życiu wierzącego: „zewleczenie... i... przyobleczenie”. Wtedy jest zajęcie i siła Ducha Świętego, przez którą człowiek jest „odnowioną istotą na Jego obraz”. I wreszcie, wyłączność i łączność Chrystusa: „nie może być... ale Chrystus...jest Wszystkim, we wszystkich”.

Przez pewien czas zastanawialiśmy się nad pierwszą z wymienionych rzeczy: człowiek i jego

Stwórca, Stwórca i stworzony. Mówiliśmy o rozpadzie pierwszego człowieka i inwazji rozłamu w ludzkim życiu, co spowodowało długą historię ludzkiej frustracji. To z jednej strony, a z drugiej - interwencja poprzez uosobienie Boga w Chrystusie, aby ponownie włączyć/zintegrować i zjednoczyć ludzkie życie, aby wyzwolić człowieka z tego stanu schizmy i frustracji. Prowadzi nas do ostatecznego nacisku, który tak naprawdę jest centralnym punktem wszystkich naszych rozważań i obaw w tym czasie: dominującym celem we wszystkim jest Boże niezwykle zainteresowanie człowiekiem. Bóg jest w pełni zainteresowany tym, co nazywa się człowiekiem; ludzkim życiem, męskością według Jego Syna Jezusa Chrystusa. Bóg nie jest zaniepokojony albo zainteresowany, czy aktywny w stosunku do zwykłych rzeczy. Zajmujemy się rzeczami i jesteśmy pod ogromnym wpływem rzeczy. Mam na myśli, że wiele naszego czasu i energii jest pochłaniane przez systemy, społeczeństwa, instytucje, organizacje i formy, nawet w naszym chrześcijańskim życiu i uwielbieniu są rzeczy, rzeczy na zewnątrz. Bóg nie jest tak zatroskany jak my tym wszystkim. Gdybyśmy mogli po prostu rozdzielić te interesy, zostalibyśmy zachowani od tak wielu z nich. Jesteśmy niemal nękani przez sprawy chrześcijaństwa, przez spotkania i duchownych oraz formy uwielbienia, przez to, jak jest to robione, tysiąc jeden rzeczy, które powstały wokół chrześcijaństwa. Mówię o tym, że zajmujemy się sprawami chrześcijaństwa i mamy na nie wpływ. Ale Bóg nie jest taki, Bóg przechodzi przez to wszystko i widzi to od wewnątrz. On nie patrzy na „powierzchnię” tak jak my. Wchodzi od razu w to, czym jest zainteresowany, zaniepokojony, czego szuka, a jest tym sam człowiek - człowiek, ludzkie życie, które satysfakcjonuje Jego twórczą myśl. Ma do czynienia z tobą i ze mną jako ludźmi.

Jak powiedzieliśmy, czasami wydaje się, że jest On tak skoncentrowany, aby nas wyróżnić, jakbyśmy byli jedynymi osobami w Jego wszechświecie. Wydaje się jakby cały świat odnosił się tylko do nas. Czy rozumiesz? Izoluje nas przez nasze doświadczenia, zamyka i więzi w duchowej historii, by się nami zajmować? Tak, Bóg jest niezwykle skupiony na człowieku, na ludziach, na ludzkości - jak wolisz. On szuka ludzi, aby uczynić człowieka na obraz Tego, który go stworzył, to znaczy Jezusa Chrystusa. Jedynym możliwym ponownym zjednoczeniem, ponowną integracją ludzkiego życia jest Chrystus, ono jest w Chrystusie. I tak będzie - to dość proste i oczywiste stwierdzenie, które jednak bardzo pomijamy – tylko w takiej mierze i stopniu, w jakim Chrystus, Człowiek, Niebiański Człowiek, jest w nas, tak będziemy zjednoczeni ze sobą. Możemy wyrazić to inaczej: miara braku Chrystusa w naszych relacjach przełoży się na miarę naszej schizmy i frustracji.

Przejdźmy teraz do drugiego z tych punktów w tym akapicie: Wzorca i Celu. „Odnowiony na podobieństwo Tego, który go stworzył”. Musimy skupić naszą uwagę, uwagę naszego serca, na Tym, który jest obrazem, wobec którego mamy się odnowić. Tak więc widzimy, że Obraz został wprowadzony, powierzony, przedstawiony, oficjalnie jest On z nieba, a historycznie z ziemi, przedstawiony nam w Jego chrzcie, zapowiadający Jego Krzyż. „To jest Syn Mój Umiłowany, Którego Sobie upodobałem”. To oznacza punkt, w którym przyjmuje On swoją oficjalną pozycję jako Obraz, według którego ma nastąpić to odnowienie. Jest zaprezentowany, wprowadzony i przedstawiony światu przed niebem. Niebo zostało otwarte, Głos powiedział przed ludźmi i przed piekłem: „Ten jest - Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem.”

Bóg uczynił Go głównym punktem tego wszechświata i całego stworzenia za pomocą tego zamiaru: Obrazu przedstawionego i wprowadzonego, do którego ludzkość ma się dopasować, według którego ma się odnowić, lub umrzeć i skończyć się. Przedstawienie tego obrazu reguluje wszystko. Po okazaniu lub

powołaniu natychmiast rozpoczęło się testowanie. Duchowo ważne jest rozpoznanie sekwencji, bezpośrednio sekwencji: przedstawienie, powierzenie, powołanie, a następnie przetestowanie.

Wiesz, że nie powinno być przerwy w tych rozdziałach: trzecim i czwartym Ewangelii według Łukasza. Jezus ochrzczony, wychodzi z wody, niebo otwarte, Duch zstępujący, głos z nieba potwierdzający. „Wtedy zaprowadził Jezusa”, Ten Duch, który zstąpił na Niego, na pustynię, aby Go kusił i wypróbował diabeł, druga główna postać stworzenia. Po identyfikacji - „To jest Mój Umiłowany Syn” – przyszła próba.

Chcę, żebyście jeszcze raz zwrócili uwagę na inkluzywność tej próby, tym razem pokusy. W umyśle Chrystusa musiało być coś niezwykle ważnego do wzięcia pod uwagę. Fakt, że jest to odnotowane we wszystkich Ewangeliach i przywołane później w Nowym Testamencie, oraz fakt, że Jezus, który powściągliwie mówił o swojej wewnętrznej historii, a tylko On mógł opowiedzieć o tym doświadczeniu, bo nikt inny z Nim nie był. Był sam na pustyni. On sam o tym wiedział, ale w jakimś późniejszym czasie musiał to powiedzieć, aby Mateusz i Łukasz mogli to zapisać i umieścić w Piśmie. A ujawnienie w ten sposób jednego z najgłębszych doświadczeń Jego ziemskiej historii musi z pewnością oznaczać, że miało ono bardzo duże znaczenie w całym znaczeniu Wcielenia (bycia w ciele).

Chcę, abyście zauważyli tę kwestię i wzięli to szczególnie pod uwagę. Ma to ogromne znaczenie w całości znaczenia bycia w ciele Syna Bożego i obejmuje wszystko. Każda kolejna pokusa, która przyszła na Pana Jezusa, pochodziła z tej jednej. Pamiętajcie, co jest napisane na końcu: „wtedy opuścił Go diabeł na jakiś czas”. Na jakiś czas! To tak, jakby diabeł powiedział: „Wróć znowu, to jeszcze nie koniec”, jakie to było prawdziwe. Każdy kolejny atak wroga obejmował te same rzeczy, które były zawarte w tej jednej pokusie. Przychodziło to na różne sposoby, różnymi środkami, różnymi drogami, w różnych szatach, ale w zasadzie było to cały czas to samo.

Po prostu zauważ, jakie to było prawdziwe. W Ewangelii Łukasza, w czwartym rozdziale mamy pokusę w trzech formach; nie trzy pokusy, ale pokusa w trzech różnych wymiarach z trzema różnymi aspektami. Przede wszystkim ciało – pokusa przyszła w ciele. On „był głodny”. Kusiciel szedł wzdłuż linii zapotrzebowania fizycznego, potrzeby fizycznej i korzyści fizycznych. Teraz Jego ciało w zasadzie poniosło całą ofiarę, ponieważ w Jego ciele było całkowite posłuszeństwo.

Odniósłszy tu porażkę, kusiciel poszedł wzdłuż linii duszy, kiedy wziął Go na szczyt Świątyni i powiedział: „Rzuć się w dół, napisano bowiem...”, „Aniołom swoim przykaże o tobie...”, diabeł może cytować Pismo, ale pominął jeden bardzo istotny fragment wypowiedzi w Psalmie 91. Nie dokończył go, nie powiedział: „...na wszystkich drogach twoich”. To byłoby niebezpieczne. Są drogi, na których nie możesz nawet oprzeć się na Piśmie Świętym, ponieważ są to drogi, na których nawet Bóg cię nie ochroni, jeśli są to drogi zarozumiałości/nadużywania. Jeśli nadużywasz Boga, próbujesz Go, nie możesz domagać się ochrony Jego Słowem lub Jego Ręką. To nie jest: „na wszystkich twoich drogach”. Tak jest wtedy, kiedy wszystkie

twoje drogi są w Bogu.

W tym miejscu chodziło o pokusę: „Jeśli to zrobisz, rzuć się w dół, świat natychmiast cię pochwali!”. Będą mówić, "Ten człowiek zstąpił z nieba, widzieliśmy Go, rzeczywiście żył pośród nas i zstąpił z wielkiej wysokości, oto On". Będą Cię chwalić. Świat przyjmie Ciebie. Świat Cię będzie oklaskiwać. Zdobędziesz świat! Jeden czyn i Ty zdobędziesz świat. Zdobędziesz to, co jest nazywane światem. Zdobędziesz akceptację, popularność świata.

To jest nasza dusza. Co jest, czy to nie jest próba? Odwróć ten porządek i zobacz, czy nie otrzymasz dezaprobaty świata, jego odrzucenia, prześladowań; nie zdobędziesz miejsca i pozycji na rzecz świata, na korzyść ludzi.

Czasami może to być niezwykle trudne. Wielu ludzi musi postawić wszystko na szalach lojalności wobec Boga z jednej strony, a zdobywaniu przychylności ludzi, pozycji i awansu, wszystko to z drugiej strony, w jakiś nieco krzywy sposób; to nie jest proste, nie jest to w porządku wobec Boga. Kwestia trzymania się ze światem staje się czasem bardzo dotkliwa. Bóg tego świata sprawia, że tak jest: to prawdziwa pokusa w sferze naszych dusz - dusza, która chce stać dobrze z ludźmi. Cała nasza pokusa pójścia na kompromis polega na tym – mieć łatwiejszą drogę w świecie, uzyskać przychylność świata.

Cóż, gdy diabeł odniósł porażkę tutaj, wróg odwrócił się pod innym kątem. Diabeł wziął Go na wielką, wysoką górę i pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich chwałę i powiedział: „To wszystko ci dam, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon”. Diabeł przeniósł się z zewnętrznego kręgu ciała do wewnętrznego miejsca duszy, a teraz udał się prosto do serca, do cytadeli, do ducha, do uwielbienia. Do miejsca, które jest tylko dla Boga. Tylko dla Boga, i pytaniem jest: "Kto ma być Bogiem?" Kto ma zająć to wewnętrzne sanktuarium ludzkiej istoty? Cóż, nie rozwodzę się szczegółowo nad tymi trzema rzeczami, które wam pokazuję, ale staram się wam pokazać, jak wielka jest ta pokusa, w którą zaangażowany był cały człowiek: ciało, dusza i duch. Był próbowany w tych trzech sferach.

Wiecie że jesteśmy próbowani, a Pan pozwala, abyśmy byli wypróbowani we wszystkich dziedzinach. Czasami sprawy fizyczne są podstawą konkretnych testów i prób. Jest to oddanie naszego fizycznego życia dla Boga; jak On, Pan powiedział przy innej okazji: „Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla Mnie, odnajdzie je.” A to często staje się kwestią fizyczną, rzeczywistą kwestią fizyczną. Tak było dla wielu w ostatnich czasach i stało się to dla nas; czy będziemy służyć interesom naszych ciał, gdy w grę wchodzi sprawy duchowe, czy też postawimy ciało i powiemy: „Popatrz, nie jesteś panem, jesteś sługą”. Cóż, to jest miejsce prawdziwych prób/testów. I sądzę, że nasze dusze znają te próby. Są one dużo większe w sferze naszych dusz. Cała sprawa reputacji, pozycji, przychylności i postępu na tym świecie; „zdobycie świata”, jak to określił Pan, zdobycie świata, czyli zdobycie jego korzyści i zdobycie jego przychylności, jego uśmiechu, jego przyjemności. Jest to pokusa szczególnie dla

młodych ludzi i dla wszystkich chrześcijan, ale zwłaszcza dla młodych; czy pójdą na kompromis, aby móc naprawdę być dobrze widzianym przez świat. Następnie jest próba ducha, najostrzejsza forma pokuszenia, bo w naszym duchu.

Teraz zwróciłem na to uwagę. Nie możemy się tym zająć szczegółowo, ale mówię to, że tutaj, w tej pokusie Pana Jezusa, zawarte zostały wszystkie pokusy obejmujące całego człowieka - ducha, duszę i ciało albo ciało, duszę i ducha; i w tej wszechstronnej próbie Obraz zatriumfował i został naprawdę potwierdzony jako Obraz.

Wtedy znowu mamy diabła i, och, on wrócił przez najbliższego z Jego uczniów, umiłowanego Piotra, ponieważ kiedy mówił On o Swojej nadchodzącej śmierci, Piotr powiedział: „Miej litość nas sobą, Panie! Nie przyjdzie to na Ciebie.”. Tutaj znowu jesteśmy na poziomie ciała. „Oszczędź sobie cierpień, nie stawiaj siebie na tej drodze”. Przyszło to do Niego w Jego duszy, dlatego zawołał: „Smętna jest dusza moja, aż do śmierci.” On wylał swoją duszę. I wreszcie, z Krzyża, Jego duch zawołał: „Boże mój”. Próbowany był do ostatniego stopnia co do Boga, Jego Ojca, Miłości Ojca, Wierności Ojca. Test został wciśnięty w najgłębsze i najbliższe obszary Jego ludzkiego życia. Tak było przez cały czas, ale najważniejsze jest to, że On zwyciężył!

Ale zauważcie, czym jest serce, sedno tego wszystkiego? Czy to próba jest w ciele, czy w duszy, czy w duchu, jest to próba, najgłębsza męka. W sercu każdego, każdego jednego jest jedna rzecz - to synowska relacja z Bogiem. Poświadczeniem, prezentacją było: „Syn mój, w którym mam upodobanie”. Mój Syn. „W porządku”, mówi diabeł, „to jest punkt, główny punkt, ogniskowy punkt, na którym się skupię”. Jaka jest istota prawdziwego synostwa? Jest to synowska więź z Ojcem, więź miłości do Ojca. Czy kiedykolwiek byłeś doświadczany przez swoje ciało, aby wątpić w miłość Boga, przez swoje sytuacje i okoliczności pojawiające się na świecie i wśród ludzi lub w twoim własnym duchu? O tak, coś o tym wiemy; coś z tego znamy. Skoncentrowana siła całej mocy szatana jest przyczyną jakiegokolwiek z tych form. Widzicie, Pan Jezus po prostu poszedł tą drogą, ale o Jego triumfie powiedziano: „Został uczyniony doskonałym. Chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. Został uczyniony doskonałym przez cierpienie” - przez cierpienie.

I nie myśl o tym słowie „cierpienie” w związku z Nim jako o Jego fizycznym cierpieniu na krzyżu, Jego cielesnym cierpieniu. To na tym większość koncentruje całą swoją uwagę - na krzyżu i ranach, na tej stronie rzeczy. Nie, nie, Jego cierpienia były tutaj, w sferze nie służenia Jego własnym interesom w żaden sposób - na ciele, duszy czy duchu. A ile Go to kosztowało! Ile Go to kosztowało. To były Jego cierpienia i przez cierpienie stał się doskonały. A potem, będąc doskonałym przez cierpienie, zostaje wprowadzony do nieba, wprowadzony do nieba, jako człowiek, który satysfakcjonuje Boga.

Szczepan w ostatnich chwilach, prawie ostatnim swoim tchnieniem powiedział: „Widzę Syna

Człowieczego, stojącego po prawicy Boga.” Oto Syn Człowieczy umieszczony jako Niebiański Wzór, Niebiański Wzór, do którego Duch Święty podejmie swoje dzieło teraz, tak szybko po tym. Jest takie greckie słowo, które w Nowym Testamencie zostało użyte tylko raz i zostało użyte przez samego Pana Jezusa: „Zostawiłem wam przykład”. To jedyny przypadek w Nowym Testamencie, kiedy pojawia się słowo „przykład”. Podobnie jak wszystkie inne greckie słowa, jest to słowo obrazowe. Za nim znajduje się obraz, który pochodzi od klasy i uczniów. I wiemy coś o tym, gdy mistrz ustala wzór do skopiowania, pismo, „górną linię”, jak to nazywaliśmy. Nie wiem teraz zbyt wiele o rzeczach w szkole, ale dobrze pamiętam, jak brnąłem dalej, by naśladować tę zasadniczą kwestię w piśmie i jak wiele zależało od mojego sukcesu w naśladowaniu. Pan Jezus wziął to słowo, jako przykład lub wzór z rzeczywistości klasy, ucznia, gdzie chłopiec otrzymał górną linię, otrzymał wzór, wzór do naśladowania, kopiując pismo mistrza.

Wiesz, że Słowo mówi wiele o „patrzeniu na Jezusa” - „patrzeniu na Niego”, ale nie jest to wyczerpujące zdanie, ponieważ myślę, że zawsze jest jakaś słabość - przynajmniej tak mi się wydawało - o tym przykładowym pomyśle. Ach, każdego dnia naśladowanie Jezusa, jaki straszny bałagan robimy w tej górnej linii, prawda? Ale w greckim słowie było coś więcej niż to. Mistrz nie tylko dał wzór górnej linii, ale narysował kilka rowków w glinie, na której pisano, ponieważ w tamtych czasach jedynym dość tanim sposobem pisania w szkole, były gliniane tabliczki; więc mistrz wykonywał rowki. To bardzo pomocne, prawda? Posiadanie kilku linii do pracy jest po to, by nie wychodziło ci krzywo. Jeśli są rowki, to w przypadku, gdy masz tendencję do wychodzenia poza linię, rowek cię trzyma; to jest dany nam dodatek. To wszystko jest zawarte w słowie: „przykład”. To znaczy, że On nie tylko stał się wzorem, do którego mamy się upodobnić, ale Duch Święty dał nam w naszym własnym sercu rowki, tak że kiedy wychodzimy z prostej, rowek znowu nas ciągnie z powrotem. Coś, co trzyma nas na prostej. Rozumiesz?

Jest to bardzo prosta ilustracja, ale to jest to słowo, znaczenie słowa „przykład”. Że został przyprowadzony i ustanowiony jako Wzór, a Duch Święty przyszedł, aby trzymać nas na liniach Wzorca, aby powstrzymać nas od odchyień. „Trzymane przez Moc Bożą”. Jeśli pójdziemy krzywo, mamy coś, co znowu nas od tego odciągnie, co doprowadzi nas z powrotem na prostą.

Teraz muszę się na tym zatrzymać, ponieważ to wprowadza tę aktywność i moc Ducha Świętego w kwestii odnowienia się na obraz Tego, który go stworzył. Zajmiemy się tym później, ale powróćmy jeszcze raz do sedna tego wszystkiego, to znaczy do tego, że Pan skupił swoją uwagę na nas jako istotach ludzkich, aby odzyskać obraz jednego Doskonałego Człowieka. I to nami, ludźmi, On się interesuje. On się nami interesuje. Jak często mówimy: „Ma dla Niego znaczenie, jeśli chodzi o nas lub o ciebie”, skupiając Jego uwagę, nie na uzyskaniu doskonałego systemu, porządku Nowego Testamentu, ale na ludziach, po prostu na ludziach. I nigdy nie będziemy mieć żadnego niebiańskiego rodzaju czy Nowotestamentowego porządku dopóki On nie dostanie rodzaju ludzi, których chce, a kiedy On ma ich lub dostaje, wtedy wszystko inne się potoczy i będzie we właściwym porządku.

Kryzys odnowienia

"skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego, a przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz Tego, który go stworzył" (Kol. 3:9-10).

Słowo, które odnosi się do tego wyrażenia lub zdania, brzmi: „być odnowionym... na obraz Tego, który go stworzył...”. To jest coś, co zostało podjęte i jest kontynuowane, i to oczywiście odnosi się do działalności i siły Ducha Świętego. Zamierzam poprzestać na rzeczy, w całej tej sprawie działania Ducha Świętego, która jest szczytem i przedmiotem Jego działania. Zauważcie, co jest tutaj wyraźnie powiedziane, że celem Ducha Świętego jest ta odnawiająca praca. Chociaż nie jest tu wymieniona z nazwy, jednak bardzo dobrze wiemy, że tą odnawiającą pracę czyni Duch Święty, a celem działania Ducha Świętego jest przyniesienie rezultatu i stanie nad wszystkim. Jest on Wszechrządzający; to jest koniec, który ukazuje się w życiu wierzącego i stwarza rzeczy, które rządzą od początku do końca.

Teraz oczywiście mamy rację, zajmując się wieloma sprawami związanymi z końcem, będąc skoncentrowanymi przede wszystkim na tym, co jest zasadnicze. Oznacza to, że jesteśmy bardzo zainteresowani pracą ewangelizacyjną, która polega na niesieniu ewangelii niezbanionym i przyprowadzaniu ich do Chrystusa. Jesteśmy bardzo zainteresowani szerzeniem ewangelii lub tym, co tak często określa się jako szerzenie Królestwa. Ta i wiele innych podobnych spraw jest słusznych i musi być drogą do celu, sposobem dojścia do celu, ale być może z tym zajęciem często wiąże się słabość, która sprawia, że już samo ich robienie staje się tym celem.

Co jest tu bardzo jasno przedstawione, to praca Ducha Świętego w odniesieniu do tego wspaniałego celu bycia odnowionym na obraz Tego, który Go stworzył. Musimy pamiętać, że Apostoł Paweł pisze na końcu swojego życia, a jego list jest związany z wypełnieniem jego służby. Całe jego życie, służba i praca są teraz łączone w doskonały sposób. Tutaj, na końcu, przywołuje on działanie i moc Ducha Świętego, nie w odniesieniu do chrześcijaństwa i wszystkiego, co się z tym wiąże, ale w odniesieniu do końca życia chrześcijańskiego, w skutek czego mówi: to koniec rządzi wszystkim.

Nie jest to zbawienie w samym sobie i nie jest to tylko służba ratowania ludzi, choć jest to ważne i oczywiście niezbędne, bo bez tego nic nie może się stać. Niemniej jednak należy pamiętać, że to dzieło zbawienia i ratowania ludzi oraz wszystko, co się z tym wiąże, ma związek z wielkim celem: zabezpieczenie zgodności z obrazem Tego, który go stworzył.

Dlaczego jesteśmy zbawieni? Cieszymy się, że zostaliśmy zbawieni i wychwalamy Pana, że jesteśmy zbawieni, i nigdy nie przestajemy być wdzięczni, że nas zbawił! Nigdy nie możemy wyolbrzymić cudu łaski w naszym zbawieniu i w Panu jako naszym Zbawicielu. Ale dlaczego jesteśmy zbawieni? Nie tylko po to, aby zostać zbawionym, nie tylko po to, by zostać w tym miejscu, ale jest to pierwszy krok do tego

pełnego końca. Dlaczego staramy się, aby inni byli zbawieni i wykorzystali nasze życie, nasz czas i naszą siłę, aby doszli do zbawienia? Czy po prostu powinni być zbawieni? Czy tylko powinni być zbawieni, by uniknąć potępienia, sądu i piekła oraz aby znaleźć niebo? Nie, Apostoł pokazuje cel. Mówi: „Nie”, naszym celem w prowadzeniu innych do Chrystusa zawsze musi być pełny i podstawowy cel, i każdy ma być doprowadzony do tego celu: odnowienie na Obraz.

Teraz możecie sobie pomyśleć, że ciężko to powiedzieć, to oczywiste, nie trzeba tego mówić, ale nie można nie mówić o tym, ponieważ jest tak wielu nowonarodzonych ludzi, którzy są zbawieni, a którzy jeszcze upadają żałośnie i niesłusznie w podobieństwie do Chrystusa. Znamy to w nas i nie mówimy tylko obiektywnie o innych ludziach, znamy to w sobie. Ale to prawda, że spotykamy tak wielu chrześcijan, którzy są bardzo zadowoleni z tego, że zostali zbawieni, chwalą się tym, że zostali zbawieni i nie wahają się mówić, że są zbawieni, ale ich przemiana pozostaje daleko w tyle, a w wielu z nich spotkacie tak mało Chrystusa.

Teraz wyraźnie powiedziano nam, że to nie wystarczy. W końcu to Koniec oceni nasze chrześcijańskie życie. Jest to więc praca Ducha Świętego, Jego zainteresowanie, troska, moc i działanie; nie tylko po to, by przyprowadzić ludzi do drzwi i wprowadzić ich do środka, ale także po to, by wiedzieli, że te drzwi są tylko otwarciem Drogi, po drugiej stronie drzwi wszystko leży. To nie są jedynie drzwi, ale to, co znajduje się za drzwiami, to jest ta odnowa, stworzenie na obraz Tego, który go stworzył. Koniec rządzi: to jest Chrystus we wszystkim, co oznacza, ma na myśli i reprezentuje. To jest wszystko, czym On jest. „Chrystus jest wszystkim i we wszystkich” - to ostatni warunek. To Chrystus jest w tej pełni, która jest czymś więcej niż naszym zbawieniem, czymś więcej niż naszym początkowym zbawieniem.

Sam Chrystus, kiedy tu był, nigdy nie przestał dawać ludziom do zrozumienia, że kiedy wchodzili przez te drzwi lub na tę prostą i wąską drogę, mieli kłopoty. Teraz to może brzmieć bardzo okropnie, zwłaszcza dla was młodzi chrześcijanie, którzy nie jesteście daleko za drzwiami, miejcie całkowitą jasność co do tego; Pan Jezus nigdy nikogo w tym nie oszukał, w ogóle. Dał ludziom do zrozumienia, że "naśladowanie Go", jak to określił w tamtym czasie, wiązało ich z trudnościami i cierpieniem, prześladowaniami, próbami. I to jest sprawa na całe życie. Jest to koszt, wielki koszt. I powinniśmy to odkryć, że choć istnieją rekompensaty, niewątpliwie w tym życiu są rekompensaty i to potężne rekompensaty na wieczność, jest to droga, która nie jest łatwa dla człowieka cielesnego w żaden sposób. Praca Ducha Świętego jest drastyczna, wymagająca i bardzo męcząca dla ciała. Nie popełniajcie w tym błędu; to przyjmie całą siłę, jaką ma sam Duch Święty, aby wykonać tę pracę. Naprawdę tak będzie. Zatem Pan Jezus nie pozostawił nam co do tego żadnych wątpliwości.

Cieszę się, że apostoł Paweł ujął to w ten sposób, ponieważ jest to prawdziwe doświadczenie. Nowy człowiek, ten który jest odnowiony. Zauważ, że najpierw była precyzyjna i określona transakcja: „zewleczenie z siebie” i „przyobleczenie się”, ale teraz praca, która jest wykonywana, nie jest pojedynczym

aktem jednej chwili i jednego dnia, ale jest czymś, co wciąż dzieje się w nas. Nowy człowiek jest odnawiany i ten proces będzie trwał do końca. To nigdy się nie skończy, dopóki nie pozwolimy mu trwać dalej, dopóki nie postawimy mu granicy. Ten proces pójdzie prosto do końca. Jest to coś, co jest wykonywane w nas przez cały czas. Ta przenikająca przemiana to nie nasza pozycja, która była aktem, ale to nasz warunek bycia przemienionym na Jego obraz ... i to jest proces.

Cóż, to jest działanie i moc Ducha Świętego, i to wszystko, do czego zmierzam, by wam powiedzieć jest to, że Duch Święty ma cel na widoku. Jeśli spojrzysz na swoją Biblię, zarówno Stary, jak i Nowy Testament, przekonasz się, że już na początku doświadczenia ludu Bożego, On wysuwa daleki horyzont końca naprzód i kieruje pierwszymi ruchami zmierzającymi do tego. Na przykład, kiedy Izrael przekroczył Morze Czerwone i był po drugiej stronie, a wojska faraona zostały pochłonięte przez Morze Czerwone, lud został potężnie ocalony przez to bardzo, bardzo precyzyjne i zdecydowane odcięcie oraz przeznaczenie dla Boga. Pieśń Mojżesza, która była śpiewana po drugiej stronie morza, zawiera coś, co w obecnym czasie się dokonuje: „Niech mnie wprowadzą na górę Twą Świętą i do przybytków Twoich”. Byli od tego osiągnięcia czterdzieści lat, z wszystkimi milami, które były przed nimi i przed ziemią, którą mieli osiągnąć, i wszystkimi konfliktami, które łączyły się z obieraniem dziedzictwa. Niemniej jednak Słowo mówi, że zostało to wykonane.

Wtedy nadeszło słowo skierowane do Jozuego, aby zaczął brać w posiadanie ziemię: „każde miejsce, na którym wasza stopa stanie, dam wam...” To jest twoje. Widzisz, koniec jest zawsze w perspektywie Boga. Zarządza wszystkim według tego, jaki będzie koniec.

Cóż, niech to się nas dotyka, ponieważ bardzo ważne jest, abyśmy wiedzieli, co Pan robi, do czego zmierza. Po co ta cała historia między naszym doprowadzeniem do Niego, a końcowym spełnieniem. Dlaczego tak jest? Co robi z nami Duch Święty? Cóż, chodzi tylko o to: jesteśmy odnawiani. To słowo „odnowiony”, które jest używane kilkakrotnie, może samo w sobie jest trochę mylące. Możemy myśleć o tym jako o odnowieniu, odświeżeniu, ponownym wzmocnieniu i tak dalej, ale tak naprawdę oznacza to po prostu: „uczyniony ponownie”. Oczywiście mały przedrostek w Biblii, a jest to bardzo, bardzo ważna rzecz. Ilekroć masz „ponownie”, zawsze wiesz, że jest to powrót do czegoś, co było. Nie teraz, ale tak będzie. Niezależnie od tego, czy jest to odkupienie, ponowne pojednanie, czy też duża liczba „ponowne”, oznacza to „jeszcze raz”. Tak było, teraz nie jest, ale będzie znowu. A zatem odnowa oznacza „przywrócenie pierwotnego zamiaru, celu i satysfakcji Bogu.”

Cóż, powiedziawszy to, poświęćmy kilka minut na kwestię kryzysu, przełomowego wydarzenia w życiu wierzącego. "Zewlecście z siebie starego człowieka i przyobleczcie nowego". To jest coś, co zrobiłeś: „Zewlekłeś.” Znów muszę wam przypomnieć, że za greckimi słowami kryje się obraz, a tutaj jest to po prostu postać zdejmującego ubranie mężczyzny. Mężczyzna zdejmujący jedno ubranie i odkładający je na bok, a następnie zakładający drugie ubranie. Kwestia zdejmowania i zakładania odzieży. Prosta postać, ale i bardzo skuteczna ilustracja tego, co dzieje się podczas kryzysu nowych narodzin. Tak właśnie się dzieje, kiedy wychodzimy ze starego człowieka do nowego człowieka. Odrzucamy jeden zestaw ubrań, jedną

ozdobę życia i mówimy: „To ubranie, ono już mi nie pasuje; to ubranie nie ma już u mnie miejsca. Zdjąłem to ubranie, tą odzież i trzymam je z dala, aby nigdy więcej ich znów nie zakładać. Jest to fason, z którym już skończyłem. To, co mi kiedyś pasowało, ale już nie pasuje. Jest to prosty język, proste myśli, ale jakie to prawdziwe jest, przyjęcie zupełnie innego stroju, stylu życia i ozdób. „Przybierzcie ewangelię” - powiedział Apostoł. „Przywdziejcie Pana Jezusa.” To znowu ta sama postać: „Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało.”

To jest ten kryzys, ten wyraźny kryzys i właśnie o to chodziło, kiedy ty i ja zostaliśmy ochrzczeni. Tam w efekcie i w znaczeniu zdarliśmy stare szaty i włożyliśmy je do grobu. Włożyliśmy je do grobu i skończyliśmy z nimi; stare szaty starego człowieka, zewlekliśmy go. A kiedy zostaliśmy wskrzeszeni, wzięliśmy zupełnie nowe szaty: włożyliśmy nowego człowieka.

To jest w każdym razie sens naszego chrztu, sens naszego zaprzestania uznawania i rozpoznawania naszej identyfikacji ze starym człowiekiem. Mówimy: „Skończyłem z nim. Tak jak mogłem wyrzucić ubranie, aby nigdy więcej go nie założyć, tak samo odrzuciłem starego człowieka, naturalnego człowieka”. I tak, jak moglibyśmy wziąć inny kompletny strój, zdecydowanie inny w swej naturze, stylu, sposobie bycia, w modzie, wstaliśmy i założyliśmy „nowego człowieka”. „Zrobiliście to” - mówi Apostoł. Otóż, jeśli chcecie wiedzieć, dlaczego odnoszę to do chrztu, wystarczy, że wrócicie do drugiego listu do Kolosan, a to jest: „W Nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonaną nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała. ” „Wyzuć się” to znowu ta sama idea, odnosząca się do ubrań i szat: „w nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonaną nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego; to jest obrzezanie Chrystusowe.” Więc zostawiłeś swoje ubrania w grobie, po prostu zostawiłeś je w grobie. Czy widzisz duchową myśl. Przez „pogrzebanie z Nim” zewlekas z siebie - „zostajesz pogrzebany z Nim w chrzcie”. Druga strona pogrzebania: „Wraz z Nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, Który go wzbudził z martwych.” A po tym następuje: „A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego, co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; O tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi.” (Kol. 3:1,2). Włożyłeś coś zupełnie nowego, odrzuciłeś jedną formę lub naturę życia i założyłeś inną.

Pamiętacie, kiedy król Saul został odrzucony przez Boga i Bóg powiedział: „Odrzuciłem go”. Bardzo to drastyczna rzecz, bardzo straszna rzecz dla Saula - jego odrzucenie, chwycił szatę Samuela i rozdarł ją, a Samuel powiedział: „Pan wyrwał władzę królewską z twojej ręki”. Straszna rzecz, Saul został odrzucony, stary człowiek nie mógł dłużej stać w Bożej akceptacji i przychylności. Samuel opłakiwał Saula, a Pan zaangażował się w to i powiedział: „Dopóki będziesz bolał nad Saulem, że Ja nim wzgardziłem, aby nie był królem nad Izraelem? Napełnij swój róg olejem i idź: Idź namaść Dawida. - Znalazłem sobie człowieka. On wykona całkowicie wolę Moją.” (I Sam. 13-16; Dz.Ap.13:22) ..”

Bóg przyprowadził nowego człowieka. Teraz cała zmiana dotyczy tego małego słowa: „wykona.” "Wykona całkowicie wolę moją." To był problem Saula, jak pamiętacie, nie wykonał woli Bożej. W pierwszej księdze Samuela w piętnastym rozdziale Bóg powiedział Saulowi, co ma zrobić, dokładnie i zdecydowanie:

„Idź, zniszcz Amaleka i nie pozostaw nic z Amaleka”. Saul poszedł i w połowie wykonał tę pracę; poszedł na kompromis, spierał się, usprawiedliwiał, zachował coś. Nie wykonał tego, co by zadowoliło Boga. On tego nie zrobił. Teraz jest odrzucony, ponieważ nie wypełnił woli Bożej.

Dawid zostaje wprowadzony w to wspaniałe słowo: „On uczyni wszystko, co Mi się podoba”. Widzisz, to jest nowy człowiek, na tym polega różnica. Ten, kto nie jest całkowicie, zupełnie oddany Bogu, nie wykonuje w pełni woli Bożej, jest odrzucany. A potem jest człowiek, który to robi. Więc to tylko kwestia posłuszeństwa! A ten kryzys, w Saulu i Dawidzie, to tylko jedna z licznych ilustracji w Starym Testamencie tej wielkiej prawdy. Oto człowiek, który nie spełnia woli Bożej, nie spełnia woli Bożej: nazywa się go starym człowiekiem; a oto nowy człowiek, który spełnia wolę Bożą: Chrystus. Oblekłeś się w Chrystusa, który spełnia całą wolę Bożą i nie muszę w tym miejscu tracić czasu na rozwodzenie się nad tym, jak On spełnił wolę Bożą. To było pole bitwy do ostatniego stopnia: „Nie Moja wola, lecz Twoja wola, Boże niech się stanie.” Tak więc Nowy Człowiek jest zaakceptowanym człowiekiem, zobowiązanym do całkowitego posłuszeństwa. I to jest Człowiek, którego mamy na siebie założyć.

Myślę, że zgodzisz się ze mną, że w zbyt wielu przypadkach znaczenie tej zmiany, tej przemiany nie wnika wystarczająco głęboko do serca tych, którzy robią ten krok. Wielu nie żyje zgodnie z tą transakcją, wielu odwróciło się od tego znaczenia i wielu innych nie podąża tą drogą tak jak należy. Całkowicie, raz na zawsze, musimy odrzucić ten rodzaj człowieka wraz z jego uczynkami, z jego pułapkami. On jest skończony - stary człowiek i jego czyny. Cóż, tutaj apostoł po prostu mówi nam trochę o poczynaniach, które widzisz w wersecie ósmym i dziewiątym: „Ale teraz odrzućcie i wy to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych”. Czy to wszystko? Nie.

Teraz w przeciwieństwie, mówi do nowego: „Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie...” Cóż, zewlekasz serce, które nie jest sercem współczującym. „Przeto przyobleczcie się w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość.” (Kol. 3:12) Wszystko, co jest sprzeczne z tymi rzeczami, należy do czynów starego człowieka. Zewlecz to. Stary człowiek jest tu bardzo wyraźnie przedstawiony, podobnie jak nowy. Cóż, to właśnie miało się stać z tobą i ze mną. To się wykonało. To nie jest proces, mam na myśli ściąganie starego człowieka i zakładanie nowego. To nie jest proces, to jest stanowisko. Proces jest tym, co do niego należy, wszelkie relikwie, wszystko, co jest z nim związane, ma być stopniowo ściągane i to, co należy do nowego człowieka, ma być zakładane.

Cóż, to ubieranie się nowego człowieka jest, jak powiedzieliśmy, prawdziwym zaangażowaniem Ducha Świętego w nasze życie, i On przynosi całkowicie nowe ozdoby. Piotr mówi o tych świętych siostrach, których ozdobą... (wróć do tego słowa za chwilę), których ozdobą nie jest trefienie włosów i noszenie klejnotów, ale ozdobą jest łagodny i cichy duch. Słowo "ozdoba" jest przetłumaczone, jako "świat". To słowo w oryginale brzmi: „czyj wszechświat”. Prawidłowe tłumaczenie w pewnym sensie jest takie, że znaczenie słowa „świat” to forma, ozdoba, wszystko, co się na to składa. Ale Piotr mówi: „To nie jest świat

prawdziwego wierzącego. Nie żyjesz na tym świecie”. Nie bądź nieostrożny w takich sprawach, nie żyj w ten sposób, nie pozwól, aby to było twoje życie, twój świat, ale jako ten, którego ozdobą nie jest to, co świat ma za ozdobę, ale którego ozdobą jest łagodny, cichy duch. Jest to cenne w oczach Boga. To jest prawdziwa wartość z Bożego punktu widzenia.

Cóż, kończymy w tym miejscu z ponownym podkreśleniem. Już wcześniej powiedzieliśmy sobie, że mamy jeden cel na widoku, tylko jeden, może być owinięty wszystkimi innymi rzeczami, o których powiedzieliśmy i mówimy, ale w głębi serca jest tylko jedna rzecz i tą jedną rzeczą jest: podobieństwo do Chrystusa, odnowienie się na Jego obraz. Zauważcie słowo, którego nie podkreśliliśmy tu: „A przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz Tego, który go stworzył.” Drodzy przyjaciele, to oznacza, że wy i ja przez całe nasze chrześcijańskie życie, uczymy się, kim jest Chrystus i jaki jest Chrystus, odkrywając Chrystusa przez całe życie; uczenie się w poznaniu, które prowadzi do dostosowania, do odnowienia na ten utracony obraz.

I znów musimy być bardzo praktyczni. Jedna rzecz, do której ty i ja doszliśmy lub do której dojdziemy, to: strach przed poznaniem, który do niczego nie prowadzi. Nigdy w swoim życiu tak się nie wzdygałem od mówienia, jak robię to dzisiaj, aby nie rozpadło się to tylko na słowa; słowa, a tak mało zgodności z tym poznaniem. To prawda, nie mówię, że wszystko jest stracone, wszystko na próżno, nie wierzę, że tak jest, ale to zdrowy strach przed gromadzeniem wiedzy, która do niczego nie prowadzi. A jedyną rzeczą, do której powinna prowadzić duchowa wiedza, jest podobieństwo do Chrystusa.

A zatem, jaką wiedzę posiadamy na temat spraw dotyczących życia chrześcijańskiego i celu Boga, i jak bardzo brakuje nam wyrażenia, osobistego wyrażenia Chrystusa. Nieprawdaż? Tak często jest przepaść między naszym poznaniem, a życiem. Tym razem nie przyszedłem do was, by dać wam o wiele więcej wiedzy jako takiej albo dodać do nauki, ale powiedzieć wam: zajęciem waszego i mojego życia jest wiedza, którą zdobywamy wy i ja, a która musi być odwrócona na to jedno konto i mieć jeden wynik: „Muszę być bardziej mężczyzną i kobietą, jak Chrystus.” Jeśli to nieprawda, to ta wiedza jest fałszywym poznaniem, ponieważ tak naprawdę nie spełnia swojego zamiaru.

Trzeba to jeszcze raz podkreślić. Myślę, że prawdopodobnie dlatego prorocy byli tak powściągliwi, tak powściągliwi w mówieniu. Warto zwrócić na to uwagę. Przemawiałem do ludzi, którzy mieli ambicję głoszenia i nauczania; nie wiem, czy są tutaj tacy, ale po wielu latach byłbym w tym bardzo zdecydowany, ponieważ jest jedna rzecz, którą Pan powiedział do mnie bardzo, bardzo wyraźnie i drastycznie po wielu latach doświadczenia. Po latach bycia na drodze zapotrzebowania, głoszenia w wielu dość ważnych, wysoko cenionych kościołach w kraju i posiadania szerokiej sfery akceptacji na konferencjach itp., Pan zaprowadził mnie do miejsca, w którym bardzo drastycznie pokazał mi, że liczy się rezultat, a nie to, co robisz. I mogę wam powiedzieć, drodzy przyjaciele, że doszedłem do miejsca, w którym chciałbym być zwykłym człowiekiem, w zwykłej fizycznej pracy, zamiast być na fałszywym stanowisku publicznej służby, która sama w sobie jest skończona.

Spójrzcie ponownie, musimy sobie przypomnieć, że prorocy byli bardzo powściągliwymi ludźmi w sprawach publicznych. Prawda? Mojżesz... Bóg go spotkał i powiedział mu o jego powołaniu, a on powiedział: „Nie mogę mówić, nie mogę mówić”. Bóg naprawdę musiał z nim dyskutować, ale Mojżesz trzymał się swojego punktu. „Proszę, Panie, poślij kogo innego.” Cóż, stało się to kwestią Boskiego przymusu, który skłonił Mojżesza do pełnienia swojej publicznej posługi. Jeremiasz. Słowo Pańskie przyszło do Jeremiasza: „Zanim cię ukształtowałem, znałem cię... na proroka narodów przeznaczyłem cię.” Jeremiasz natychmiast mówi: „Oto ja nie umiem mówić, bo jestem jeszcze młody.” Moglibyście pomyśleć, że On mógł skorzystać z tej okazji. Gdyby był jak wielu młodych ludzi, których znamy, rzuciłby się na tę możliwość bycia prorokiem narodów. Jeremiasz mówi: „Nie, oto ja nie umiem mówić, bo jestem jeszcze młody.” I jeszcze raz Pan prawie go zmusił. Widzicie, z tym jest związana odpowiedzialność. I to nie tylko w Biblii. Tam jest zdrowa powściągliwość, zdrowa powściągliwość, aby nie mieć takich ambicji, ale zostać doprowadzonym do miejsca, w którym ta ambicja pochodzi od Boga, gdyż od tego zależy moje zbawienie. Dlaczego? Ponieważ nie to, co robimy, mówimy, ale to, co jest po tym wszystkim, co się dzieje, co z tego wynika, to jest poszukiwane. No cóż, jeśli nie jesteście prorokami i kaznodziejami, ani nie jesteście wszyscy tacy ambitni, to jesteście tymi, którzy na tym zyskują. A ze wszystkim, co otrzymujemy, wiąże się wielka odpowiedzialność: „ku poznaniu... do odnowienia... na Jego obraz”.

Tak więc, jeśli zbadamy nasze serca przed Panem, kiedy kończymy i po prostu pytamy: „Ile z tego wszystkiego, co otrzymałem i wszystko, co wiem, jest przemieniane na podobieństwo Chrystusa? Ile z tego się udaje? Na ile Duch Święty jest w stanie uchwycić naszą wiedzę i doprowadzić ją do upodobnienia się do Chrystusa?”

Drodzy przyjaciele, to jest wyjaśnienie, dlaczego Duch Święty wprowadza nas w doświadczenia, przez które przechodzimy. Och, jak drastyczne bywa Jego postępowanie z nami! Jak bolesne są nasze doświadczenia, jak głębokie są nasze historie z Bogiem! Zastanawiasz się, kiedy nastąpi koniec tego wszystkiego, przez co przechodzimy pod Jego ręką. Czemu? Och, nie możemy widzieć tego wszystkiego, to może nie być dla nas bezpieczne, moglibyśmy zacząć sobie gratulować, ale to jest temat doskonale i jasno określony: działania i siły Ducha Świętego w naszych doświadczeniach - głębokie i straszne, bolesne doświadczenia próby - jednym celem w tym wszystkim jest uczynienie nas jako Nowego Człowieka. Aby zaszczepić w nas te cnoty Nowego Człowieka, którego przyoblekliśmy. Nie tylko coś, co założyliśmy, ale coś, co jest nowym usposobieniem: usposobieniem Pana Jezusa.

To nie jest ekscytujące słowo, prawda? W żaden sposób nie powoduje to, że w tej chwili skaczemy z radości, ponieważ „żadna pokusa teraźniejszości nie wydaje się radosna, ale bolesna, ale potem pracuje na Jego podobieństwo...” (w Biblii Warszawskiej „Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak...”) . I myślę, że bez względu na to, jak ciężko to zabrzmi, może to być trochę przygnębiające, myślę, że każde serce tutaj mówi: „Po wszystkim, cokolwiek to znaczy, w jakikolwiek sposób, moim jedynym pragnieniem jest być jak Chrystus, to Chrystus powinien być w pełni ukształtowany we mnie. ”

Obyśmy dostąpili łaski, aby pozwolić Mu zrobić to w Jego własny sposób i aby przez nasze cierpienia ujawniło się znacznie więcej łagodności, cierpliwości, pokory i wyrozumiałości Pana Jezusa, Który był częścią/udziałem naszej istoty. Tak być powinno!

Rozdział 4 – Odrębność i łączność Chrystusa

"A przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz Tego, który go stworzył. W odnowieniu tym nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, cudzoziemca, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz Chrystus jest wszystkim i we wszystkich." (Kol. 3:10,11 BW)

To jest wszechogarniający, wszechstronny Chrystus. I tutaj, po raz kolejny, pod koniec ziemskiego życia i posługi Apostoła, on przedstawia ludowi Pańskiemu wielki cel, wizję i zamiar zbiorowego człowieka: „na obraz Tego, który go stworzył.” Choć człowiek jest indywidualistą, to tutaj jest przedstawiony zbiorowo. Wspomina także o wielu aspektach wielkiej schizmy, która dokonała się w całym wszechświecie, przez którą rasa ludzka została podzielona, rozbita i wprowadzona w stan konfliktu z samą sobą. Następnie mówi, że rozległe dzieło dezintegracji, zamętu, konfliktu, schizmy i frustracji jest przeznaczone do całkowitego przezwyciężenia i usunięcia całego tego stanu w zbiorowym człowieku, zbiorowym Chrystusie. Wszystkie ślady tej straszliwej rzeczy, która zaczęła się w niebie i rozdzieliła niebo na dwoje i wywołała rywalizację w niebie, która nawet w niebie zarejestrowała coś z frustracji, którą jest powstrzymanie Bożego celu. Wszystkie znaki tej strasznej rzeczy zstąpiły z nieba na ziemię i zniszczyły jedność rasy ludzkiej, rozwijając tę straszną historię we wszystkich kierunkach i powiązaniach - historię fundamentalnej schizmy w samej strukturze rzeczy i tej straszliwej frustracji.

Teraz apostoł mówi, że ta ogromna rzecz jest przeznaczona na zniszczenie i odłożenie na bok i zastąpiona człowieczeństwem w absolutnej harmonii, zgodzie, wspólnocie, jedności i społeczności. Dlatego wierzący ludzie są wezwani do procesu odnawiania, przyprowadzani przez Ducha Świętego, są wezwani z jednej strony, aby wykluczyć wszystko, co wyklucza Chrystus, i przyjąć wszystko, co wiąże się z Chrystusem. Jest to powszechnym stwierdzeniem: z tego powodu każdy pozór prawdziwej duchowej jedności i każdy wyraz prawdziwej wspólnoty oraz jedności jest wrogiem wszystkiego, co zrobił szatan. Dlatego wspólnota staje się polem bitwy między niebem, a piekłem. Jest skoncentrowany, jak naucza Paweł, w Kościele. To jest cudowne stwierdzenie, głębia i pełnia, której nigdy nie będziemy dopinać, gdzie tylko jest jakieś, ale! Wbrew temu wszystkiemu, Chrystus jest Wszystkim i we wszystkich. Zasada i prawo mocy, zjednoczenia, integracji, to po prostu spotkanie na gruncie Chrystusa i odrzucenie wszelkich innych podstaw. A jeśli ludzie nie wejdą na teren Chrystusa, wtedy to ogranicza nasze spotkanie, naszą społeczność. Ta społeczność nie istnieje na jakimkolwiek innym gruncie, zupełnie, to nie jest coś czemu się przyglądamy.

W pewnych sprawach Pan wykonał w tobie i we mnie bardzo głęboką i drastyczną pracę. Te rzeczy stały się dla ciebie i dla mnie przekleństwem, ponieważ bardzo trudno jest być tolerancyjnym w ich obecności. Drodzy przyjaciele, pozwólcie powiedzieć mi to ponownie, że musimy zamknąć oczy na cały rozległy świat tych spraw i nie pozwolić im stanąć na drodze do społeczności, jeśli tylko jest tam właściwy grunt. Może to być bardzo mała miara gruntu w porównaniu ze wszystkimi innymi. Ale jeśli jest tam Chrystus, to właśnie tam mają być skierowane nasze oczy, a nie na inne rzeczy.

Będziesz musiał dużo przeczytać o tym, co mówię, ale przekonasz się, tak jak ja, że jeśli zmierzam do tego, aby gdziekolwiek, z kimkolwiek zyskać coś w sprawach duchowych, muszę się skoncentrować i zdeterminować, aby utrzymać skupienie na tym, jaka jest w tym miara Chrystusa i pozwolić, by to było przewodnikiem w wielu innych sprawach. Wątpię, że kiedykolwiek będziesz bardzo zmartwiony lub zaniepokojony sprawą obrzezania i nieobrzezania. Możesz nawet nie przejmować się zbytnio praktycznym problemem z Żydem i Grekiem jako takimi. Możliwe, że przejdiesz przez życie i nawet nigdy nie spotkasz Greka. I możesz (co jest mało prawdopodobne) przejść przez wiele dni bez spotkania z Żydem. Mam na myśli, że w praktycznym i literalnym znaczeniu nie musisz przejmować się poprzez dosłowne branie do siebie tego wersetu: „Gdzie nie ma Żyda ani Greka, obrzezania ani nieobrzezania”, możesz nie zauważyć, że stanowi to dla ciebie jakiś problem, czy inne stanowią, czy też nie. Nie ma potrzeby rozważania tego dosłownie, ale tego, co one reprezentują.

Gdyby Paweł pisał dzisiaj, dodałby jeszcze wiele innych rzeczy do tego wyliczenia. Możliwe, że mówiłby o Żydach i poganach, mógłby więc mówić o obrzezaniu i nieobrzezaniu, mógłby mówić o cudzoziemcach, Scytach i o reszcie, ale obecnie dodałby o wiele więcej. Jestem całkiem pewien, że powiedziałaby: „Gdzie nie ma Baptystów, Metodystów, Braterstw (członków zakonu) i całej reszty”. Mógłby o wszystkim wspomnieć. Nie, nie, po prostu nie mogą być takimi. Wykluczyłoby to wiele rzeczy, które człowiek ustanowił jako podstawę związku i wspólnoty. Powiedziałaby: „Nie, żaden z nich nie jest podstawą”. Podstawą, którą sami możemy poznać, którą musimy poznać i być zdeterminowani do tego, by ją poznawać, czy będzie to baptysta, kongregacjonalista, metodysta, luteranin czy ktokolwiek inny, czy nawet rzymski katolik, podstawa, na której możemy mieć społeczność i pragnąć jej, to jest miara Chrystusa. Możesz znaleźć coś u rzymskiego katolika. Naprawdę, możesz znaleźć coś z Chrystusa, och, rzeczywiście, w wielu przypadkach; może nie być w układzie, ale w osobie. Musisz więc po prostu powiedzieć: „Gdzie nie może być tego i tamtego, i tamtego, bo nie to jest podstawą, ale Chrystus”. Jeśli mogę znaleźć Chrystusa, jeśli Chrystus tam jest, muszę Go odnaleźć i muszę uczynić wszystko, co można zrobić, z jakiegokolwiek miary Chrystusa, który jest, i odrzucić inne rzeczy, powiedział Bóg, zamknij na to oczy.

Mógłbym podać kilka bardzo praktycznych przykładów. Kusi mnie, ale może lepiej nie. Ale myślę, że rozumiesz, Paweł wymienia wiele rzeczy, całą masę rzeczy, które dzielą ludzi, które są przyczyną schizmy i frustracji, ponieważ ludzie będą trzymać się tej podstawy, tej i innej podstawy, która jest inna lub dodatkowa w stosunku do Chrystusa. Mówimy tutaj o człowieku, stworzonym przez Chrystusa, nowym człowieku, który jest zbiorowy, tylko Chrystus otrzymuje, tylko Chrystus: On jest podstawą. Teraz, przyjaciele, to nie jest tylko nauczanie, to nie tylko kolejne powtarzanie, jest to dla nas prawdziwe

wyzwanie, prawdziwa walka i prawdziwe pole bitewne. I nie zawsze jest łatwo zamknąć oczy, definitywnie i umyślnie zamknąć oczy na pewne rzeczy i skupić się choć na odrobinie Chrystusa, który może tam być i czynić to wszystko. Nie zawsze jest to łatwe, ale jest to do zrobienia, i jak to zrobimy to znajdziemy integrację, będziemy mogli mieć społeczność i wyrażać Chrystusa.

To rodzaj męskości, która jest tak inna. Nie jest to mieszana męskość, na którą składa się to i tamto oraz setki innych rzeczy, na podstawie pewnych tytułów, określeń, denominacji lub czegokolwiek innego. Nie jest to człowiek złożony, Paweł nie mówi: „Gdzie jest Żyd i Grek, obrzezanie i nieobrzezanie, i to wszystko jest w nim zawarte.” Mówi: „wszyscy są wykluczeni, nie należy ich brać pod uwagę; ale inkluzywność, wszechstronność to sam Chrystus, taki człowiek, do którego Duch Święty stara się nas upodobnić.” On przeszuka nas bardzo dogłębnie i bardzo dokładnie, naprawdę to robi. Prośmy Pana, aby wybawił nas całkowicie od tych elementów, które przynoszą jedynie frustrację i śmierć. Jeśli do wszystkiego i do wszystkich mamy krytyczne usposobienie i nastawienie jest to śmiertelne, to jest po prostu śmiertelne! Tak łatwo jest przyzwyczaić się do znajdowania wad, słabości, ale jest to zabójcze i frustrujące. Prośmy Pana, aby zachował nas od takiego usposobienia, by widzieć, gdzie wszystko szybko się kończy i wszystko jest inne, a zamiast tego brać bardziej pozytywną linię (pozytyw) i czynić wszystko to, co pochodzi od Pana. To jest bardzo głęboka sprawa, i bardzo doświadczająca. A przecież miarą naszego prawdziwego Chrystusowego człowieczeństwa, Chrystusowego i niebiańskiego człowieczeństwa, będzie miara, w której uczynimy wszystko, co jest możliwością Chrystusa. To pragnienie i troska Pana, by mieć takiego człowieka, jest wszędzie w Piśmie Świętym. A gdybyście zauważyli, w jak wielu przypadkach wyrażenie „człowiek” jest używane w odniesieniu do czegoś z Boga, bardzo często ilustrując Chrystusa. Podam wam jeden lub dwa przykłady tego, co mam na myśli. Mojżesz. Jest napisane w IV Księdze Mojżeszowej, dwunastym rozdziale: „Mojżesz był człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, którzy są na ziemi.” - [Z ang. meek - łagodny, skromny, pokorny]. Mojżesz był skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, którzy są na ziemi, najskromniejszym z ludzi był „Mojżesz”. I w tym stwierdzeniu oraz w tej definicji wyjaśnieniu Mojżesza masz tak jasny i wspaniały przykład Chrystusa, w tym szczególnym wersecie. „Jestem cichy i pokornego serca” - powiedział Pan Jezus - „cichy i pokornego serca.” Mojżesz był pokorniejszy niż wszyscy ludzie na ziemi. To jest męskość, widzicie, męskość, którą Bóg podkreślił. Możesz powiedzieć, co ci się podoba o Mojżeszu, i jest wiele rzeczy, które możesz powiedzieć o nim jako o wodzu i prawodawcy, i wiele więcej, ale kiedy Bóg patrzy na niego, na jego męskość, tworzy okrąg wokół tego: „Mojżesz był pokorniejszy niż wszyscy ludzie na ziemi.” To jest miejsce, gdzie jest oko Boga: na charakterze Chrystusa – łagodności, dzięki której ta straszna rzecz, która zakłóciła ten wszechświat, pycha Lucyfera, została podcięta przez łagodność Nowego Człowieka. Nieczęsto myślimy, że potężny, straszny diabeł został zniszczony przez łagodność, ale tak jest.

Weźmy ponownie Izaaka jako inny przykład. W I Księdze Mojżeszowej, dwudziestym szóstym rozdziale, jest takie proste stwierdzenie, które czytasz, a przeoczasz i nie zaznaczasz: „Teraz ten człowiek, Izaak, był bardzo wielki.” - [Z ang. great - wielki, wspaniały, doniosły, ważny potężny]. Izaak był bardzo wielki. Co robił Izaak, kiedy to zostało o nim powiedziane? Cóż, Izaak ponownie otwierał studnie zasypane przez Filistynów. Jest napisane, że Izaak siedział i zbierał. Izaak, jak wiemy, jest typem zmartwychwstania. Człowiek zmartwychwstania jest zainteresowany i zajęty otwieraniem studni Życia. Nie jest zajęty rzeczami, które się psują, zamykają i pozostają zamknięte; ślepe zaułki. Filistyni tak robili, ale on przeciwstawia się tej pracy wroga, który ograbia ludzi z wody Życia. On sieje i zbiera, jest na linii

urodzajności/wydawania owoców, tak robi człowiek zmartwychwstania. Och, jak on zapowiada Chrystusa w zmartwychwstaniu, otwierając studnie życia ludowi Bożemu i przynosząc urodzajność. To jest droga życia; to jest męskość. Oto kolejny przypadek z wielu, o których moglibyśmy wspomnieć: Mordochaj. Mordochaj w Księdze Estery. Zanim przejdiesz przez tę wspaniałą historię, masz to oświadczenie: „znaczenie tego męża, Mordochaja, ciągle rośnie.” Pamiętasz tę historię, z Księgi Estery, jak „Znaczenie tego męża, Mordochaja, ciągle rośnie.”? Ten człowiek czynił to, jak wiecie, o czym mówi końcowe stwierdzenie tej księgi: “Wszystkie zaś przejawy jego mocy i potęgi, jak i opis znaczenia Mordochaja, jakie nadał mu król, zapisane są w Księdze Dziejów Królów Medyjskich i Perskich, Gdyż Żyd Mordochaj był drugim po królu Achaszweroszu, wielce poważanym u Żydów, lubianym przez wielu współplemieńców jako człowiek dbały o dobro swojego ludu i rzecznik pokoju dla całego swojego pokolenia. (Księga Estery 10:2-3). Wielkość w człowieku. Ale co zrobił Mordochaj? Jak doszedł do tego miejsca i tej miary wzrostu, „coraz większego”? W jaki sposób? Przede wszystkim siedział w bramie, patrzył i spostrzegł zło, które się dokonywało. Pamiętasz tych dwóch eunuchów, Bigtana i Teresza, którzy spiskowali przeciwko życiu króla, aby go zabić? Cóż, Mordochaj obserwował to, dostał informację na ten temat tego, jak chcą podnieść rękę na króla Achaszwerosza i uratował jego życie (6:2). To Mordochaj miał oko na Hamana, niegodziwego Hamana. Obserwował go bardzo uważnie w bramie królewskiej, gdy dowiedział się o jego złym zamiarze, gdy Haman planował zniszczyć/wytracić wszystkich Żydów, Boży lud. To Mordochaj zapoznał się z tym wszystkim co chciał zrobić Haman. To Mordochaj obserwował i działał przeciwko złu Hamana, które spiskowało śmierć; śmierć “wszystkich Żydów, którzy znajdowali się w całym królestwie Achaszwerosza, nawet z otoczenia Mordochaja”. (Księga Estery rozdziały od 3-8) Mordochaj przeciwstawił się temu przez czujność i ostrożność, w uniżeniu, w miejscu upokorzenia, gdy siedział przy bramie. To są rzeczy, które charakteryzują prawdziwą męskość - przeciw całemu złu, które działa w kierunku śmierci; aby temu przeciwdziałać, zniszczyć intrygi wroga i cel, by sprowadzić śmierć wśród ludu Bożego. To niebezpieczna sprawa; tak bardzo, że Haman zwrócił uwagę na Mardocheusza, aby go zniszczyć. Ale tutaj jest interesująca rzecz i jest to tak bliskie temu, o czym mówimy. Oto interesująca rzecz, która mówi, że „Haman bał się zniszczyć Mordochaja”. Jeśli uda mu się zniszczyć zbiorowego człowieka, zniszczy człowieka, który jest w centrum rzeczy. Niszcząc lud Pana, widzisz, jaki cios zadaje się w Samego Pana. Zbiorowy człowiek złączony jest z Człowiekiem. Ale o to chodzi: „człowiek, Mordochaj stawał się coraz większy”, człowiek, to jest wyrażenie: „człowiek”, czyni go nim męskość. I tak moglibyśmy kontynuować. To wszystko jest bardzo interesujące, ale też bardzo pouczające. Przychodzisz do Człowieka i patrzysz na Niego, jest łagodny, ponad wszystkich ludzi, łagodniejszy niż Mojżesz. Jednak w swojej łagodności działa w dwóch kierunkach: na rzecz życia przeciw śmierci.

Otóż, widzicie, że są to stwierdzenia, które można obiektywnie przyjąć jako należące do czegoś innego, ale pozwólmy je wprowadzić do naszego życia. Jaki jest efekt mojego życia chrześcijańskiego? Czy z jednej strony jest to przestudiowane, przemyślane i zdecydowane zgłoszenie przeciwko wszystkim tym rzeczom, które mogą spowodować duchową śmierć? Czy jest podobnie, jak z Izaakiem, który ma na celu wydobyć życie, które wróg próbował stłumić w studniach? To wystawia na próbę nasze prawdziwe chrześcijaństwo i efekt naszej duchowej męskości. Łagodność - tak, ale wszyscy działają przeciwko dziełu Filistynów, dziełu wroga, który chce ograbić lud Pański ze środków do życia i cichej, "pobożnej", starannej pracy przeciw uczynom diabła, aby ogarnąć/wciągnąć Pana Jezusa złym świadectwem wśród Jego własnego ludu.

Widzisz, Księga Estery wskazuje w ten jeden wspólny temat. Dziewiąty rozdział jest cudownym

rozdziałem: Żydzi są uwolnieni: "Lecz, gdy rzecz doszła do króla, ten nakazał, a jednocześnie dał pisemne zarządzenie, że jego wrogi zamysł, jaki powziął przeciwko Żydom, ma spaść na jego własną głowę, wobec czego powiesili jego samego i jego synów na szubienicy." (wiersz 25, BW).

Święto Purim zostało ustanowione na zawsze, a Żydzi zobowiązali się i przyjęli to zarówno na siebie, jak i na swoje potomstwo, i na tych wszystkich, którzy by się do nich przyłączyli, jako zwyczaj, którego się nie przekracza, że będą rokrocznie święcić te dwa dni zgodnie z przepisami i w oznaczonym czasie. A te dni mają być wspominane i obchodzone jako święta po wszystkie pokolenia, we wszystkich rodzinach, we wszystkich prowincjach i we wszystkich miastach. A te Święta "Purim" nie mają zaniknąć wśród Żydów i pamięć o nich nie ma ustać u ich potomstwa." (wiersz 27-28, BW).

Dzieło wroga obalone: "Jako dni, w których Żydzi zyskali spokój od wrogów swoich, i jako miesiąc, w którym troska zamieniła im się w radość, a żaloba w dzień pomyślny, aby uczynili je dniami uczowania i radości, i wzajemnego przesyłania sobie darów żywnościowych i obdarowywania ubogich." (wiersz 22) Jak jest napisane: „Mieli dobry dzień.” I mieli dobry dzień. Lud Pański miał dobry dzień przeciwko złemu dniu, który knuł nieprzyjacieli. Ale to był ten rodzaj męskości, który ich do tego doprowadził. Widzisz, przez tego typu człowieka, Pan potrzebuje swojego człowieka nie tylko tak, jak w Swoim Synu - Większym Mordochaju, ale w ludziach, którzy są według męskości Większego Mordochaja.

Chciałbym podkreślić coś, co powiedziałem: że cały lud Boży reprezentuje świadectwo Jedynego Człowieka; a On stoi, stoi jako reprezentant Ciała. I to, co się dzieje w Jego Ciele, ma na Niego ogromny wpływ. Cóż, wszystko, co mówi o śmierci i zamęcie, jest skierowane przeciwko Panu Jezusowi i musimy wziąć to sobie do serca i prosić Pana, aby postawił nas na linii/stanowisku Izaaka. Nie ma go zbyt wiele w postaciach biblijnych. Abraham, tak, Jakub, tak, i umieścimy Izaaka pomiędzy, gdzieś go położymy, ale nie będziemy o nim zbyt wiele mówić; ale Izaak, człowiek wskrzeszony ze śmierci, człowiek, który jest reprezentantem zmartwychwstania, i który udowadnia to, niszcząc dzieła wroga i otwierając źródła życia ludowi Bożemu, i zapewniając mu chleb. Pan nas takimi uczynił, ludźmi naprawdę na dobrych stanowiskach. Tak jak Mordochaja, który jest szybko reagujący na działania wroga i działa przeciwko nim ze względu na lud Pański.

Teraz chcę zakończyć, poprzez doprowadzenie do tego, do czego się to odnosi - do tego wspaniałego wniosku Apostoła: „gdzie Chrystus jest wszystkim i we wszystkich.”

Drodzy przyjaciele, zastanawiam się, czego pragniecie i o co się modlicie bardziej niż o cokolwiek innego. Z mojej strony moje pragnienie, moja modlitwa większa niż cokolwiek innego, jest wołaniem o świeżą i potężną fascynację Panem Jezusem Chrystusem. Och, to prawda i wiemy o tym, że On jest naszym życiem, jest naszym Zbawicielem, On znaczy dla nas tak wiele i mamy rację, gdy mówimy, że nie moglibyśmy bez Niego żyć. A jednak, czy nie ma żadnego marginesu między tym, co nazywam

absolutnym zachwytem Chrystusem? Taki zachwyt Chrystusem, że jest pasją w naszym życiu, że jest dominującą siłą w naszym życiu, że tak nas pochwyił, tak całkowicie pochwyił, że nie tylko jest naszym Życiem, ale że nie moglibyśmy się bez Niego obejść, jedynie On jest pasją do życia. Człowiek, który napisał te słowa: „Chrystus jest wszystkim”, spójrz na niego w ten sposób: jakimś cudem widział Chrystusa na początku swego życia i przez długie lata społeczności widział coraz więcej Chrystusa – Paweł we wszystkich swoich przeciwnościach, wymienionych w II liście do Koryntian, we wszystkich tych strasznych cierpieniach, utrapieniach, przeciwnościach oraz w smutku i rozczarowaniu, które spadły na niego przez te lata z Chrystusem, a na samym końcu nawet z jego pobytem w więzieniu, mówi: „Chrystus jest czymś więcej niż wszystkim - Chrystus góruje/ma przewagę/dominuje, tak jest „Chrystus będzie wszystkim i we wszystkich.” Teraz mówię: język zawodzi, nie mogę wyrazić słowami tego, co mam na myśli, ale, och, tej konkretności, co do zamięłowania Chrystusa.

Nie wiem, jak wielu z was czytało wielki wiersz F. W. H. Meyera: „Święty Paweł”. Jest to w dużej mierze kwestia wyobraźni, jak każda poezja oczywiście, ale jest w tym wspaniałym poemacie fragment, wers lub dwa, przedstawiające życie Apostoła. A on, w wymaginowany sposób, znajduje Pawła, który spotyka poganek w całej jej nędzy, być może jedną z tych kobiet świątynnych, jak kobieta w Filipi, opętana przez demona kobieta świątynna. A Meyer wyobraża sobie taką kobietę w jej nędzy, frustracji, beznadziejności, w całym grzechu i poniżeniu, ona jest przed nim. Kiedy Meyer mówi to wszystko o niej, wkłada w usta Pawła te słowa: „Wtedy głosiłem Chrystusa”. I bracia, jeśli to widzieliście, on powiedział: „nigdy mój Mistrz nie był dla mnie tak wspaniały, dopóki nie zobaczyłem, co On mógłby zrobić dla takiej kobiety.” Jakże wyskoczyła ze swojej niedoli, ze swojej nędzy, frustracji, ze wszystkich okropności swojego życia, w nową nadzieję. Powiedział: „Zobaczyłem mojego Mistrza w większym stopniu niż kiedykolwiek wcześniej.”

To, co teraz mówię, być może jest poetyckie i wymaginowane, ale jest w tym esencja prawdy. Meyer próbuje powiedzieć poprzez ten wspaniały wiersz: „Och, urzekająca moc Jezusa Chrystusa w życiu tego człowieka, Pawła, panowanie Chrystusa.” Możesz poczuć to, czego nie mogę powiedzieć, pragnienie, aby tak było z nami... Chrystus! Chrystus! Poszukiwanie Chrystusa, maksymalne wykorzystanie Chrystusa, pomnażanie Chrystusa, całego Chrystusa! „Dla mnie życie to Chrystus!”

Możesz myśleć, że to jest prawdziwe w twoim przypadku, ale, och... jak my zawodzimy, jak my zawodzimy. W końcu, jak mało uchwycił nas Chrystus? A jeśli to jest prawdą, że „Chrystus jest wszystkim i we wszystkich,” taki będzie koniec, tak musi się stać; jak wielkim musi być Chrystus! Jeśli On ma nadać charakter całej ludzkości, złożonej z ogromnej rzeszy, której żaden człowiek nie może zliczyć, dziesięć tysięcy razy dziesięć tysięcy i tysiące tysięcy. Język jest zbyt ubogi, by to rozpatrzeć i opisać, a jeśli Chrystus nadał temu charakter, tej odkupionej ludzkości we wszechświecie, to jak wspaniały On musi być: w charakterze, w pracy, w mocy. Jak wielki On musi być!

Zostawiam to wam, ale jest to rodzaj wiedzy, na postawie której musimy być odnowieni! Takie widzenie, chwytnie, pojmowanie i bycie opanowanym przez Wielkość Tego, przez którego dzięki łasce Bożej,

zostaliśmy połączeni, powołani do społeczności Jego Syna Jezusa Chrystusa. Niech będzie to coś więcej niż mentalne uchwycenie Chrystusa; wiemy, że On jest Wspaniały, wierzymy, że jest Wspaniały, ponieważ doświadczyliśmy czegoś z Jego Wspaniałości w naszym życiu. Niech nasze serca, bardziej niż nasze umysły, zostaną opanowane przez Tego Człowieka, Jezusa Chrystusa, a my będziemy Jego uniżonymi niewolnikami w uwielbieniu i adoracji. On jest taki wspaniały!